

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

### Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 6. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austriackim	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Rzeszy niemieckiej	„ 21	„ 5	„ 1 25
„ do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ do Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

# CZAS

### Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bldro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGEOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stałowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok w ryńku pod Nr. 238. — w Wiedniu p. A. Oppelk Wollzeile 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu p. L. Płonski, Boulevard du Prince Eugene, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu 1 w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: p. Jenke et Sarnighausen.

### Kraków 8 sierpnia.

Przemówienie, a raczej toast frankfurcki byłego ministra stanu p. Schmerlinga na uczcie uniwersyteckiej wiedeńskiej w przeszłym tygodniu, dał pochop dziennikom wiedeńskim do wystąpienia przeciw niemu z bardzo ostrymi i gorzkimi zarzutami. Pyta z ironią prasa wiedeńska: czemu p. Schmerling swoich frankfurckich opinii nie objawiał będąc szefem gabinetu, czemu czekał aż nim być przestanie, chcąc swoje sympatyje, widoki i nadzieje dla jednoci niemieckiej wypowiedzieć, kiedy wie dobrze, że nie dla nich teraz wyjednać nie zdoła? Oskarża go też prasa, zwłaszcza organa konstytucyjne, że nie działał wcale w duchu liberalizmu, jakiego wymaga jednoci niemiecka, że w rządach jego nie było wcale kierunku przygotowawczego do tego dzieła, wytacza mu przy tej sposobności proces o całe postępowanie jego z konstytucjonalizmem niezgodne, zgół obwinia go, nie bez zdradzenia wyraźnego ku niemu żalu, że systematycznie przez siebie zapowiedzianego nie przeprowadził.

Jednoci niemiecka jest dla nas kwestyą obcą; pozostawiamy ją tym, do których należy. Nie naszym powołaniem stawać w obronę p. Schmerlinga, ani też żadnego do tego nie mamy powodu. Uderzać na osoby, które były u władzy, nie jest naszym zwyczajem: nie czyniliśmy tego nigdy i nie o czekaliśmy żadnej z takich napadów ani dla kraju naszego ani dla naszych przekonanych korzyści. Jeżeli więc podnosimy niniejszy wypadek, bo dzienniki wiedeńskie podniosły do takiej wysokości toast p. Schmerlinga, czynimy to nie dla tego, aby się oświadczyć za albo przeciw jednoci niemieckiej, za albo przeciw bytemu ministrowi, ale jedynie, że zarzuty prasy wiedeńskiej dostarczają nam sposobności do wyrzeczenia kilku uwag, bardzo, zda nam się, będących na czasie.

Na pierwszą część zarzutów: czemu p. Schmerling niepopierał swych frankfurckich sympatyj kiedy był ministrem, odpowiedź łatwa i krótka. Uważaliśmy p. Schmerlinga zawsze za stronnika jednoci niemieckiej; przypisywaliśmy nawet temu wielką część wpływu jakiemu używał. Opinia ta jednak jest z rzędu tych teorii, których stronnictwo rewolucyjne chętnie za płaszczy dla swych widoków używa, wywiesząc je za standard, pod którym się kryje. Nie idzie za tem, aby każdy zwolennik jednoci niemieckiej hołdował rewolucyi, ale to pewna, że każdy rewolucjonista niemiecki głosi się zawsze gorącym jednoci Niemiec obrońcą. Inne więc całkiem wobec tej teorii było stanowisko p. Schmerlinga jako ministra stanu, a inne, kiedy nim nie jest. Prezes sądu najwyższego mógł więc to powiedzieć, o czem mógł myśleć minister, ale czego wypowiedzieć same mu warunki władzy niepozwalają.

Inaczej rzecz się ma co do zarzutu, że systematycznie swego nie przeprowadził.

Abym zmianę systematu przeprowadzić, to jest aby stanowczą dokonać reformę, czyli konstytucyjną, czy autonomiczną, potrzeba koniecznie zaryzykować. Używamy tego wyrażenia, bo żadne inne myśli naszej nie odpowiadają, a chodzi nam o jasność. Zaryzykować potrzeba koniecznie, bo się ma do czynienia z ludźmi a nie z cyframi. Nikt nie jest w stanie obrachować następstw reformy, bo w naturze ludzkiej nie ma loiki Pitagoresa. Dwa a dwa nie cztery, lecz mogą się stać przy namietnościach ludzkich trzy albo też pięć. Ryzyko o którym mówimy, nie leży w postawieniu, w zapowiedzeniu reformy, bo to da się obliczyć, ale w jej wykonaniu, gdzie każda rachuba zawieszona może. Zapowiedzenie choćby najbardziej stanowcze systematu jeszcze go nie zaprowadzi, bo zawsze napotka się na bardzo silną opinią, która się zapowieści nie ulgnie, przekonana, że do wykonania nie przyjdzie. Dopiero bowiem wykonanie, rozpoczynając walkę, zaczyna oraz reformę. W walce, jak w każdej grze, trzeba wygrać, a nie ma wygranej bez ryzyka. Nie przeprowadzi systematu państwa, który nie działa, z obawy, aby reforma nie wzrosła zbyt szybko, aby nie przekroczyła zamierzonych sobie granic, aby nie stała się niebezpieczną. Chcąc jej dokonać, musi się zaryzykować jej wykonanie, mając w pogotowie siły do ukrócenia jej, gdyby zbyt szybko podniosła głowę, utrzymania jej w legalnych granicach, poskromienia, gdyby niebezpieczeństwem zagrażała. Niemniej zaryzykować potrzeba, bo bez tego nie masz działania; a reforma która nie postępuje, cofa się, to jest słabnie i ginie.

Owóż zdaniem naszym, jeżeli p. Schmerling zasługuje na zarzuty, to z tego powodu, że zaryzykować nie chciał. Postawił stanowczo systemat w okólniku, ale to dopiero inuit, że tak powiemy, w grze zamierzonej, a na nim się ograniczył minister. Czekanie, forma jego ulubiona, zawiera w sobie zapewne ryzyko, ale tam tylko, gdzie systemat już wprowadzony, funkcjonuje i czeka, stawiając opór nowości. Tak nie było: systemat p. Schmerlinga opierał się na fikcji. W nim czekanie nie było działaniem, ale bezczynnością. Trwał, dopóki z nim walczone. Ustąpienie Czechów i w skutek tego brak wszelkiej przeciw systematowi walki, osłabiły go wielce. Opozycja odwróciła się od konstytucyi, zwróciła się przeciw ministrowi. Upierając się przy stanowisku wyuczkiwaniem, p. Schmerling nie zaryzykował wprowadzenia nic, ale pozwolił wyrosnąć obok siebie wpływom, które go o upadek przyprowadziły. W czynności, w działaniu było ryzyko, w nieczynności, w braku ryzyka było osłabienie, a następnie i konieczność, że systemat przeprowadzony nie został.

Pomimo wszelkich zarzutów i niektórych faktów takowe popierających, nie mieliśmy nigdy myśli oskarżenia byłego ministra o brak liberalizmu. Ale aż nadto był u niego widocznym brak stanowczości w wykonaniu. P. Schmerling nie zaryzykować nie chciał,

może nie mógł, bo trudności, jakie każdy ma stanu na drodze przez siebie wytkniętej napotyka, przesądzać nie będziemy; dość na tem, że nie zaryzykował. W tem też właśnie upatrywaliśmy przyczynę, dla której mówiliśmy dawniej, że nie znamy ostatniego słowa systematu p. Schmerlinga. Nie wiemy, czyby mu się było udało systemat swój przeprowadzić, gdyby był jego wykonanie zaryzykował, ale to zdaje nam się pewnem, że byłby nierównie dalej z nim zaszedł, głębiej go zakorzenił, bo reformy tem silniej się przyjmują, im więcej z trudnościami mają do walczenia. Nie omijaniem takowych, ale stawieniem im czoła albo usunięciem ich przez sam czyn lub zwycięstwo, reformy dowodzą swej siły.

Gazeta krzyżowa z d. 2 sierpnia ogłasza Niemcom doniesienie Moskowskich Wiadomości, że w Słoniemiu, mieście powiatowem gubernii Grodzieńskiej pojmano na gorącym uczynku podpalacza, przy którym znaleziono listy jakiegoś właściciela dóbr z Królestwa Polskiego, którego imię często wspomnianie w czasie ostatniego powstania. Podpalacz ten był — naturalnie — powstańcem, szlachcicem — i zeznać miał, że komitet naczelny (Ober-Comité) po upadku powstania nakazał Rosyę niszczyć pożogą, że w skutek tego potworzyli się bandy podpalaczy; że jego banda złożona z dziesięciu — samej szlachty — już podpalała Grodno, Prażany, i mnóstwo wsi i burów.

Doniesień Katkowskiego pisma sprawdzać niestety nie jesteśmy w stanie, i ile tam prawdy, a ile kłamu i obelgi, nie wiemy; a co tam zeznają więźniowie, to chyba Bogu jednemu wiadomo! Dla tego z Katkowem i jego Wiadomościami rozprawiać się nam nie podobna.

Ale sprawy kraju własnego znać i oceniać mamy prawo i możność.

To też nie wolno nam puścić bezkarnie niekierownego podejrzenia, jakie podając z upodobaniem powyższą relację moskiewską, Kreuz Ztg berlińska, organ arystokracji pruskiej, brzyga na całą wykształconą galicyjską ludność. W dopisku do onej moskiewskiej relacji pisze Kreuzzeitung dosłownie: „Również w Galicyi wachodniej zdarzały się od wiosny podpalania i to prawie wyłącznie w ruskich a nie w polskich miejscowościach.” „Jeż przytem musieli mieć jakiś udział ludzie stanów wykształconych, okazuje się z jednego wypadku we Lwowie.” Poczem opowiada, że gdzieś we Lwowie na dach kamienicy rzucono flaszkę z masą palną.

W obec tak ciężkiego zarzutu nie możemy się ani chwili wahać w wyborze broni do odparcia niegodnej napaści, i zdaje nam się, że działamy zupełnie w duchu okólnika hr. Belcredi, jeżeli z uczuciem serdecznego boleści odczytamy się niniejszem do władz krajowych, by rzecz rozpoznawszy, albo nazwiska podpalaczy ogłoszono, albo ujęty się

skrzywdzonej części kraju!

Jeżeli do atrybucyi policji i sądu niewątpliwie należy bronić człowieka napadniętego przez łotra, toć tem niewątpliwiej mają te władze prawo i obowiązek wystąpić w obronę napadniętej całej wykształconej ludności, zwłaszcza, gdy w sprawie, o którą idzie, nikt inny tylko władze, które powody pożarów zawsze z urzędu rozpoznają, ująć się krzywdy napadniętych nie może!

Kiedy niedawno rząd pruski doczytał się w Wandererze wiedeńskim obrazu króla swojego, nalegał, ażeby ten dziennik był sądzony i karany. Jakoż rząd austriacki śledztwo zarządził, a sądy orzekły.

Tu cała wykształcona ludność, tu cała część narodu spotwarzona, o zbrodnię podpalania obwiniona; byłoby pole odeprzeć z urzędu napaść pruskich gazet.

### KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 6 sierpnia.

— r. Dotąd jeszcze nie slychać, aby w Gastein zapadła jaka decyzja; rokowania prusko-austriackie toczą się więc jeszcze dawną drogą, w dawnym błędnym kole. Zaden z gabinetów nie chce ustąpić, a sprzymierzeńcy i dobrzy przyjaciele, którzy dotąd starali się o pośredniczenie, pojmują teraz, co to znaczy travailler pour le roi de Prusse. Nie oczekują już nawet wielkich rezultatów po usiłowaniach, których się podejmują p. Bunsen. Chodzi więc tylko o to, co ma nastąpić, jeżeli wykaże się bezskuteczność usiłowań do tego stopnia, że wobec świata nie będzie już można zastawiać się pozorami, jakoby się oczekiwało po myślnego skutku. W tutejszych kołach dyplomatycznych zgadzają się mniej więcej w tem, że Austria nie powinna i nie może ustępować; za razem zaś uważają to za pewnik, że Austria z powodu tej sprawy nie powinna i nie może wdawać się w wojnę, gdyż wewnętrzne jej polityczne stosunki, krytyczna chwila przeszłości, w której właśnie cały stan konstytucyjny znajduje się w przekształceniu, jej niekorzystne stosunki finansowe, a wreszcie wzgląd na Francję i na stanowisko we Włoszech nie pozwalają zapuszczać się w walę, jeśli do niej nie będzie wprost zmuszona. W Berlinie wiedzą o tem bardzo dobrze i na tem się także opierają, jeżeli od kilku miesięcy tak aporczywie obstają przy swoim. Ale i tu wiedzą, że jeżeli nie Prusy jako państwo, to przynajmniej teraźniejszy gabinet pruski mniej więcej w tem samem znajduje się położeniu, zatem że i p. Bismarck, jeśli zupełnie nie zmieni swego systemu, albo jeśli ze swoimi stronnikami się nie uchyli, nie może narażać Prus na wojnę. Otóż właśnie z tego podwójnego położenia wynika właśnie ten upór zaciety w trwaniu na dotychczasowych stanowiskach i zupełna bezskuteczność wszystkich rokowań, przyczem Prusy ostatecznie zawsze odnoszą korzyść, ponieważ występują czynnie, mają dobrze obmyślany i ściśle określony program postępowania i żądań, a w skutek zreszcie wybranych wojskowych pozycji i zarządzeń w Keiswach, w których mają naczelną dowództwo, wobec Austrii są panami sytuacji. Zresztą ponieważ także niewiele robią sobie z protestacyi, a kwestye prawne traktują w ten bezwzględny sposób, jaki p. Bismarck rozwinął wobec Izby pruskiej, zatem dopóki trwa spór z Austrią, stanowisko ich jest daleko korzystniejsze.

Austria zaczęła się wiązać z państwami śre-

dniemi. Tymczasem, jak się właśnie dowiaduję, że zachowania się tychże państw od kilku dni, t. j. od czasu jak spór między oboma mocarstwami zaczął się posuwać coraz dalej, zbliżając się do ostateczności, nie płyną dla Austrii te korzyści, których się zjad spodziewała. Owo oparcie się o Związek, na które najwięcej liczone, okazuje się, jak mi właśnie powiadano, dość złudnem; a rzecz szczególniejsza, że mianowicie Bawaryja, w której największe pokładano zaufanie, pokazuje się teraz bardzo ostrożną. Państwa średnie, a osobliwie p. Pfordten, nie chcą przystać na projekt Austrii, a to z tej prostej przyczyny, że podług dotychczasowego doświadczenia nabytego z postępowania Austrii w sprawie Keisw nie wierzą, żeby istotnie szczerze brała się do rzeczy. Obawiają się, aby w końcu w stanowczej chwili znów się nie znalazły same; nie chcą się więc znów dostać w położenie, w którym już raz byli.

Doniesienia z Keisw brzmią nienajpomyślniej; pomiędzy ludnością tamtejszą panować ma zniechęcenie, tak że ostatecznie chce ona raz jakiegokolwiek rozstrzygnięcia sprawy, byle tylko nastąpiło. Wojska pruskie są tam tak rozlokowane, a mianowicie wszystkie statki pruskiej floty wojennej zajęły takie stanowiska, że Prusy są zupełnie panami sytuacji, a brygada austriacka przy pierwszym zetknięciu się dostalaby się do niewoli. O tem, aby marynarka austriacka mogła jej pospieszyć na odsiecz, już z powodu samej odległości, którą musiałaby przebyć statki austriackie, nimby się dostać na Baltyk, nie może być mowy.

Dopiero ostatnimi czasy, kiedy się zjawiała pogłoska o wynagrodzeniu Austrii Keiswami nadnaujami, zaczęło wiele mówić o podróży ks. Kuzi, której chciano podsunąć jak najrozmaitsze polityczne pobudki. Mogę z pewnością wam donieść, że we wszystkich tych domysłach nie ma ani słowa prawdy, i że książę jedynie dla zdrowia odbywa podróż do wód, niebardzo bezpieczną dla niego ze względu na nepsowanie stroniem w Rannu. Słyszałem ze strony wiarogodnej, bo lekarskiej, że książę jest mocno cierpiący, i to tak dalece, że nawet nie mógł poddawać tutejszym wizyt, których koniecznie wymagała tykieta i jego stosunki, i że lekarze, którzy go otaczają, przygotowani są na możliwość najgorszej. O tem, że dla słabości nie mógł się widzieć z hr. Mensdorffem, już wam pisałem. Gdyby więc polityczne powody spowodowały były księcia do Wiednia, to niezawodnie byłby się koniecznie widział z tutejszym ministrem spraw zagranicznych.

Z listu z Brukseli pisanego dowiaduję się, że tam uważają wiadomość o nastąpić mającym przyjeździe Cesarza Napoleona do Brukseli, za prostą bajkę. Król Leopold ma się lepiej i uda się temi dniami do Ostendy.

Wiedeń 7 sierpnia.

— r. Od wczoraj mało co zmieniło się położenie rzeczy; cieciga Inku naprzęta jak najmocniej; żadna strona nie chce ustąpić; wszelako nikt nie wierzy w możliwość wojny. Ultimatum, które hr. Bloome znów powołał do Gasteinu, chociaż będzie prawdopodobnie odrzucone, trudno, żeby pociągnęło za sobą zwykłe następstwa podobnego dyplomatycznego wypadku; zatem, przynajmniej, jak na teraz, nie będą zerwane dyplomatyczne stosunki między Berlinem i Wiedniem. Znalezione już nawet formułki w celu przedłużenia teraźniejszego sporu cum gratia ad infinitum; albowiem wspólne posiadanie ma być na dalszy czas uregulowane, przy czem naturalnie pominięty jest wzgląd na stanowcze załatwienie sprawy, które tym sposobem odroczone będzie na czasy późniejsze. Czy przytem przyjdzie rzeczywicie do odwołania urzędowych dziś w Keiswach komisarzów cywilnych Halbhutera i Zedlitz'a do zastąpienia ich nowymi osobami, jak to teraz głoszą, nie mogę na podstawie tego, co w tym względzie słyszałem,

### Część literacko-artystyczna.

### TYGODNIK PARYSKI.

Tydzień jaloowy, co się zowie! żadnych wypadków, żadnych nowin: stagnacya wyjątkowa. Od czasu jak telegraf elektryczny dostarcza ludziom strawy prawdziwej, pierwszy raz się zdarzyło, że przez całą dobę ani jedna depesza do Paryża nie przyszła.

Wiedzie — ze smutnego doświadczenia — jak ciężka w takich okolicznościach dola dziennikarza, mianowicie, jeżeli taka glosza wypadnie w upał trzydziesto stopniowy. Jedno wielkie nic, a tu ko niecznie coś być musi. Fizyka, choć na wiek swój dosyć rozwinięta, przed takim zadaniem się cofa. Ale dziennikarstwo nie zna przeszkód. Gazety wyszły mimo to. Jedna mówiła: „Nie mamy wiado mości pewnych o stanie myślowym w Hiszpanii — ale.” Inna: „Niewiemy co się dzieje w Rzymie, lecz...” Trzecia: „Nie znamy jeszcze postanowienia Prus względem Keisw, atoli wnoszą się godzi...” i t. d.

Wszystkie w ten sposób zapełniły swoje kolumny. Nie wiem jakby było u nas jutro... Szczęściem telegraf podmorski anglo-amerykański się zepsuł: było o czem gadać. Ale i to minęło. Bo jeśli gdzie, to tu wszystko mija „jak kwiat będący motyłem gospodą, jak niezapadka drżąca przy leszczynie,

jak iza, jak wszystko co się zowie modą.” Cza sami przychodzi do głowy, że owa Leta starożytna, to musiała być Sekwana, tak krótka pamięć ludzi pijących wodę z tej rzeki. Rzeczywiście nieklejsza od błyskawicy, ledwie uderzy oczy, już znika niepowrotnie w czarnej otłami zapomnienia.

Tak przeszły chwilę pohałasowawszy znowy. Tak przejdzie i wystąpienie pana Dupin przeciw zbytkowi, choć utrwalone drukiem.

Dotąd atoli o tym akcie oskarżenia w Paryżu nie zapomniano. Wielkie damy do żywego dotknęto, jak to widać w odpowiedziach, które sypały na prokuratora. Nadrukowano ich kopiami. W tej ciżbie różowych, niebieskich i złotych książeczek, odznaczają się dwojcem dwa plody kobiecego pióra: „Réponse de ma femme à Monsieur Dupin” i „Le Luxe des Femmes, réponse d'une Femme.”

Panie odpisują, mężowie dodają, kochankowie rozpamiętywają... robi się ogólny obrachunek kieszeni i sumienia: szwaczki i modniarki zawezwane do kontroli, złożyły rachunków stopy. Jedna z dam, która rzadko do nich zagląda, zdziwiła się niezmiernie smagą ogólną... szwaczka nie mniej jej za dziwieniem.

— Przecież byłaś pan na trzech balach tej zimy, rzekła znalazłszy odpowiedź tłomaczącą wszystko.

Ubiór na trzy bale przedstawia średnią fortunę; gdyby owa dama była broń boże poszła na czwartą, całą meksykańską pożyczką nie pokryłaby wydatków.

Słychać, że na meetyngach sekretnych, których odbyto parę, wielkie damy uznały, iż w interesie moralności należy podwoić zbytek. — Jedyny spo-

sób otrzymania wierności naszych mężów, mówiła przychodząca, jest zubożyć ich. Jak nie będą mieli pieniędzy, żadna Armida kusić nie zechce, a tem samem z drogi cnoty nie zejda. Innego środka nie ma. To pewna! odpowiedziały chórem oskarżone.

Tak zakonkludowały damy wielkiego świata. Pół-swiat z broszury pana Dupin uszczęśliwiony. Te panie uważają, że to przedziwna reklama dla nich, a mianowicie dla ich ubiorów tak miłych endzioziemcom. Te zapewne najtrafiały skłekte perory oceniły.

Ale wartoby raz porozumieć się w tej kwestyi zbytku i zapytać nie żartem, czyja wina że kobiety potrzebują czterdziestu metrów materji po franków trzydziści metr, na suknię z dwudziestu falbanami, któremi zamiatają ulice? Wartoby raz wiedzieć, czy kobiety szalone, czy mężczyźni pół-główki? Kogo obwiniać, czy tych co pisali prawa, czy tych którzy wedle tych praw wychowali są?

Skarżymy się, że kobiety marzą tylko o klejnotach i galgankach — czyż może być inaczej. Weź my książeczki wychodzące z klasztoru, gdzie tu dostojne panny kształcą. Cóż ja tam uczono? tańca, muzyki, sztuki podobania się i bycia ładną. Dodajmy do tego nieco przesądów, a będziemy mieli całą jej moralną i umysłową na świat wyprawę.

Myśli o stroju zajmują naturalnie całą tę pustą głowę.

Czego uczą mieszczanki? Żeby jak najlepiej malpowała książeczki. Nie ma dziewczyny, którejby poważnie myśli kładziono w głowę: rezultat takiego wychowania widzimy.

A te największe zbytnice, te Friny i Circe dni naszych, zjadą wychodzą?

Z najniższej warstwy społecznej, tej której męż-czyzna-prawodawca nie raczył oświecić ani umieścić, bo sobie wziął wszystkie pozycje chlebobojne, a jej zostawił te, na których z głodu się umiera.

Ciemne i ubogie, wszystkie znalazły na swej drodze uwodziciela i poszły gdzie je prowadził. Podobać się, to wrodzony instykt kobiety. Czemże się podoba mężczyźnie? Nic z cnoty, nawet nie z urody, ale ze strojów; bo tym sposobem, strojąc się, najlepiej zadowolnić próżność, którą chcąca się podobać, musi zadowolnić przedewszystkiem. Kobiety są kokietkami — wielka nowina! Są niemi z natury. Ale kto ten instykt naturalny rozwija, posuwa do szaleństwa, do bezwstydu? Czyż nie miłość własna mężczyzny. Czyż nie oni popychają je na te drogi, które po tem hańbiącą drogą zowią?

Kloryż paryżanin rad podać rękę kobiecie nie wytwornie ubranej? O innych nie mówię, bo ich mniej znamy. Ale dla Paryżanina kobiety to lalki na których swoje ludydy rozwiesza. — Jam to wszystko zapłacił — widziś napisane na rozpromienionej twarzy prowadzącego kobietę mężczyzny — ta wystawa materji, klejnotów, koronek, jest moją.

Prawdę mówi pan Dupin: obrzydły obyczaj! Ale niechże za to wina spada na obie połowy rodu ludzkiego, niech sądzicie orzekną, że matką zbytku niewieściego, próżności mężka.

Ostatecznie co wnosić z tych wszystkich gadanin, których nasłuchaliśmy się tyle. Oto, że zby-

tek jest pięknym przedmiotem do kazań rozpraw, i broszur, a wielu z tych atakujących go, byłoby w rozpaczy gdyby ów zbytek istnieć przestał: zbyt wieleby na tem stracił.

Za Abd-el-kaderem Paryż biega. Emir zawsze skłony i melancholijny, zwiada wszystkie osobliwości stolicy, ale upodobał Hipodrom: tam przesiaduje. Darenie dla przypodobania mu się hurry jeżdżą do lasu Bulońskiego na wielbiadach: on woli turnieje. Jednak, chociaż Arab, nie pojmuje balwochwalców Gladiators i nie pochwała paryskiej koniomani. Charicari wyrzysował Emira obok wysłanowca, i włożył lw w usta następujące słowa: „W Afryce lw jest lwem; we Francyi koń jest lwem; daj Boże żeby nim osioł nie został.”

Oryginalne zdania Abd-el-Kadera jeszcze lepsze. Jenerał Darnas, który spędził część życia w Algierji i za przedmiot badań obrał sobie społeczność arabską, zebrał i ogłosił w ostatnim poszyty Revue Contemporaine „Myśli Arabskie.” Pomiędzy niemi znajdują się następujące zasady Abd-el-Kadera:

... „Człowiek wolny, jest niewolnikiem jeżeli obciwy — a niewolnik staje się wolny, jeżeli na małym przestaje.

„Jeżeli masz wiele, bogactwu daj swe mienie. Jeżeliś ubogi, człowiecze daj swe serce.

„Rzekiem mej duszy gotowej jak promień słoneczny wytrysnąć, ażeby uciec od walecznych, którzy jej stawili czoło: nie bój się, zostań na pola bitwy. Stałość jest cnotą wojownika. Nikt nie może żyć ani jednego dnia dłużej nad kręś przez Boga razaczony.







uwzględnić jednego z pomienionych urzędników zdrowia z załączeniem świadectwa szczeniaka. Prócz tego wywaza Magistrat właścicieli domów i mieszkań, aby o każdym przypadku ukazania się ospy naturalnej, tudzież o jej przeminięciu donosili bądź Magistratowi bądź urzędowi miejscowemu, bądź też wymienionym powyżej lekarzom, a to „pod surową odpowiedzialnością i pod karą pieniężną. Jakim sposobem właściciel domu może wiedzieć o rodzaju choroby a nawet w ogóle o chorobie w mieszkaniu którego z lokatorów swoich? I na jakiej zasadzie może być odpowiedzialnym za niedoniesienie o tem władzy?

— D. 27 lipca, powrócił z niewoli rosyjskiej następujący poddani austriacy i odstawieni do Szeceńskow w ręce urzędu powiatowego Jaworznickiego, odesłani zostali do miejsca swego pobytu: Walerjusz Łęgoski z Niska, zamieszkały w Łopusznej w powiecie Przeworskim, 21 letni, syn rządcy dóbr; Władysław Czajkowski z Biżanki w powiecie Rymanowskim, 23 letni, czeladnik kominarski; Jan Schneider z Mitterdorf w powiecie Górze w Krainie, 18 letni, kupczyk; Antoni Czyżak z Brodów, 21 letni, murarz; Wojciech Ryłski z Brodów, 41 letni, czeladnik rękawicznicy i Antoni Czerniowski, a właściciel Wojciech Sroka z Jasiorka w powiecie Jaworznickim, 22 letni wyrobnik.

— Wzmianka nasza wczorajsza o nadeśnięciu z Wiesbaden 10 złr. na wsparcie szewca Włodzisława i czeladnika jego, naszkodzonych na Kłeparku, skutkowa; dziś bowiem zgłosił się rzeczonemu czeladnik Szymon Klimowicz i odebrał przesłane dla siebie 3 złr.

— W piątek i sobotę padał śnieg w górach styryjskich i w Alpach koralowych. Z Gradcu widać było góry śnieżnie pokryte.

— Adjutant JCMci bar. Fajeryary rozdzielił między pogorzelców Buczacz 4,000 złr. przeznaczonych na ten cel z daru cesarskiego.

— Głos dziennik petersburski donosi, że w Żytomierzu stolicy Wołynia wszelkie napisy polskie usunięto i rosyjskimi zastąpiono.

— Uniwersytet londyński utworzył nową godność akademicką, mianując doktorów literatury. Niemcy sami przedwzajem, że w Niemczech co najmniej, to można zostać doktorem filozofii; — teraz w Anglii mnóstwo będzie doktorów muzyki i doktorów literatury.

— Przez cały dzień 8go sierpnia z małym tylko przerwaniem padał deszcz. Wiatr zachodni. Ciężko doświadczyć do 10,6 do 9,0. Barometr podniósł się nieco około południa w górę, stał ostro w mierz, nad ranem zaczął znowu opadać, a 8go o godzinie 6tej rano wskazywał 327,43; termometr zaś + 9,4 R.

— W środę dnia 9go sierpnia, S. Kamilla z Leis wyznawcy.

## TRZECI OBWIESZCZENIE URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowski.

**Zawazowania:** Sąd kraj. krakowski p. Te resę Bobrowską o nakazie sąp. p. Karolowi Hempolowi sumy 2,000 złr.; kur. Dr Rydzowski. — Sąd pow. w Wojnowie p. Apolonia Suchodolską o wydanym jej przez Janika Lanfira propinacza z Cwito-wie pozwie o potrącenie z raty następnego 400 złr. lub spła- cenie ich, ust. rozpr. 5 września; kurat. p. Bolesław Cienich z Tomaszowic. — Sąd kraj. lwowski Zofia Mezerowa o nakazie sąp. Herszowi Fundykowi sumy 250 złr.; kur. Dr Gregorowicz. — Sąd obwod. gniańskowski Antoniego Skrzyńskiego o wydanym mu przez Józefa Krzyżostowicza pozwie o ekst. obo- wiązku zapitokowanego na dobrach Petrycz; kur. Dr Praybyłowski. — Sąd krajowy lwowski p. Józefa Gładyszewskiego o wydanym mu przez p. Benjamina Rollina pozwie o zapłatę sumy 458 złr. kurator Dr. Gregorowicz.

**Zawazowania:** Sąd pow. w Birezy spakobierów Jana Meichra, bez test. zmarłego w dniu 15 październi- ka 1847 w Starej Birezy, w ciągu roku. Kurator To- masz Podgórski. — Tenże sąp. Władysław Kuzimura spad- kobiercy. Jedynego Ciernika w dniu 12 stycznia 1840 bez test. w Jasienicy sufozynie zmarłego, w ciągu roku. — Tenże sąp. Ewę i Teklę Krajewską spadko- bierczyń Stefana Walscha bez test. w r. 1847 w Brańszewie; kur. Wasył Walsch. — Sąd obw. brzeski Samsona Lattermana i Herasza Japitara z Robatynia do pow. w ciągu roku. — Sąd kraj. lwowski: p. Wiktora Barańskiego, Stanisława i Ireneusza hr. Zaleskiego o nakazie zapłaty, sumy 650 złr., Aro- nowi Losch kurator Dr Kratter i Dr Gnoiński.

**Licytacje:** W d. 7 i 31 sierpnia sprzedaż re- alności pod l. 194 w Kolomyi; kur. Dr Semikalski. — W d. 30 sierpnia wydzierżawienie na lat 3 nieistotnych dochodów miasta Sadowej Wisni: jako to propinacy- wódzkiej, cena wyw. 3979 gr. 80 cent., w d. 31 sierpnia propinacy piwa i miodu cena wyw. 1611 złr. 50 c.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków 8 sierpnia.** Dowozu na granicy z Królestwa Polskiego nie było wcale. Ci kupcy co chcieli na późniejszą dostawę zrobić umowy, strz- zili się niepogodą obecną, i z obawy by zamówie- nie przez nich pociągnięte nie porosła, wstrzymywali się z kupnem. Przecież o 400 do 500 korey umow- y porobiono na dostawę po koniec sierpnia po 25 złp. Rzepak w małych partjach po 59 do 60 złp. za korzec.

Na krakowskim targu ruch znacznie się ożywił. Wielu producentów z okolic Krakowa stawiało żą- dania niepodobne do zrealizowania.

Ceny poszły w górę: żyto płacono 5.40 do 5.60 anstr. wal. za 162 funty. Stara pszenica galicyjską na 172 funty po 6.50 do 6.75; za najprze- niejszą 7 do 7.25. Nową pszenicę za korzec z istot- ną wagą 172 funtów po 7.50 do 7.75 anstr. wal. Stara biała pszenica z Królestwa Polskiego, ale świeżo młócona, sprzedana 200—300 korey, po 33 złp. 15 gr. tranżito do Prus.

Kupców było więcej chętnych do zawie- rania interesów, ale towaru nie dowieziono w do- statecznej ilości.

Do młyna w Tenczynku kupiono 200 korey ba- nackiej pszenicy — z odstawa z Temeszwaru do Kreszowice po 7.50 w. a.

Na rzepak było tu dzisiaj kilka hurtownych kupców pruskich, i kilkadziesiąt korey zakupili po ce- nach wyższych niż ubiegłego targu, bo płaćli 13.50, 13.75 do 14 złr. za korzec. — Cena koni- czyny białej także się podniosła; płacono 38 do 40 złr. za korzec.

## Ceny zbożowe na targach Galicyi zachodniej w dniach 1—5 sierpnia.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa
Kolbuszowa	5.50	3.	3.	2.
Rzeszów	6.70	4.40	3.90	3.10
Gorlice	7.	4.80	4.30	3.52
Nowy Sącz	6.75	5.10	4.30	3.20
Tarnów	6.42	4.23	3.90	3.
Bochnia	6.15	4.40	4.16	3.40
Kraków	6.85	5.12	4.40	3.50
Chrzanów	7.20	4.90	4.70	3.50
Oświęcim	7.	5.	4.	3.
Wadowice	6.80	4.85	4.05	2.80
Andrychów	7.60	5.60	4.	3.
Biała	7.77	5.15	4.05	3.15
Żywiec	9.60	6.40	5.	4.

Lwów 6.24 4.20 3.50 2.70

## Przegląd zagranicznych targów zbożowych.

W pierwszej połowie ubiegłego tygodnia ruch na targach był bardzo słaby, bez ożywienia; aż nagle w d. 3 b. m. za nadeśnięciem depesz z Lon- dynu, podniosły się ceny wszędzie i kupujących liczbą zmnożyła się potrojnie. Depesza owa roze- słana na wszystkie strony brzmiała: „Jż rezultat żniw angielskich nie jest zadowalniający; że wy- datki zboża o wiele mniejszy niż się spodziewano; że ziarno tegoroczne bez porównania późniejsze od zeszłorocznego; że sioły niedowalają i tego z pół sprzątnąć co się zrodziło; — a sens moralny żąd: że w Londynie od środy ubiegłej zaczęto płaćć zboże o 1 do 2 szylingów na kwarterze drożej“.

Podwyższenie takie dzieliło się natychmiast tar- gom Liverpoolu, Bristolu i innych miast angiel- skich; a następnie i targom nadmorskim pruskim. We Francji swoją drogą, skutkiem zawieszio- nych nadeśń rolników, dalej skutkiem burzy, wy- łognięcia w wielu miejscach pszenicy i w ogóle żniw zbiorów, podniosła się cena jeszcze w ze- szłym tygodniu o 85 centimów do 1 franka na ga hektolitrze. Nawet ceny maki tak dawno nie- znane, podniosły się tam, a za przesyłkę tego podają miłośnicy posuch i brak wody, skutkiem którego wiele młynów stało się niemożliwym.

We Francji południowej zbiory są przynajmniej o 1/2 mniejsze od zeszłorocznych; — w środkowej, gdzie ujemniej elementarnych szkód doświadczono, o 1/2 do 1/3; — w okolicach Montera, Sosa i Dijon szacują niedobór w stosunku do roku prze- szłego na 1/4 do 1/2. W Normandii najlepsze do- datk rezultat żniw, a jednak i tam nie są one zadowalniające; też same skargi dochodzą nas z okolic Anjon. Alzacja względnie do roku prze- szłego traci 1/4 część a Ardenny nawet część trze- cia ogółu plonu. Ale nietylko co do ilości jest rok obecny tak znacznie od ubiegłego gorszy, bo i na jakość ziarna nalaża się wszędzie.

Słowem, narzekania na nieurodzaj są powsze- chne na wiecznie dokupującym zboże Zachodzie; a jeżeli zważymy, że i kraje dostarczające temuż Zachodowi zboża corocznie, jakoto Polska cała, Rosya, Węgry, nieosiągnęły nigdzie normalnej ilo- ści zbiorów; — przyjdzie nam łatwo do prześwi- dzenia, że jakkolwiek może zwolna, przecie ceny długo jeszcze podniosić się będą, i nikt na prze- trzymaniu zboża swego nie straci.

Z Nowego Jorka donoszą, że otrzymali tam je- szcze w pierwszej połowie zeszłego miesiąca zna- czne zamówienia na zboże; mało to doskonale zabiegła przezorność spekulatorów angielskich, przecznawających podróżnie tego towaru wtenczas jeszcze, gdy rolnicy o bogatych marzyli zbiorach, i nikt podniesienia cen nie domyślał się. Ale Ame- ryka pomimo długą wycieczkę, pozbawioną wielo- komunikacji, nie będzie mogła w zupełności odpo- wiedzieć żądaniom.

Z Gdańska pisze nasz korespondent, że wia- domości pomyślnie z zachodu, wywołały i na tamte- szej giełdzie w drugiej połowie tygodnia więcej chęci do kupna. A lano kupujący dotąd z waba- niem i niepewnością do interesów przystępiały, to przecie ceny w przeciągu trzech dni, dla pod- rzedniejszych gatunków pszenicy o 5 guldenów, dla lepszych zaś gatunków o 10 guldenów na ta- szcie podniosły się. Żyto jest jeszcze zaniedbane i trudny ma odbyć.

W przeciągu tygodnia sprzedano tam pszenicy 2000 lasztów; żyta 400 laszt; grochu 20 laszt; rzepaku 10 laszt.

Płacono w Gdańsku za korzec polski:	funty	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy wagi	233—239	30 20	33 26
" " "	240—243	33 26	35 5
" " "	243—247	35 10	36 7
" " "	247—150	36 12	38 12
" " "	250	42 24	42 24
żyta	226—239	25 15	27 12
grochu	" "	30 15	33 20
rzepaku	" "	58 10	64 10

Toruń przebyło w przeciągu tygodnia: pszenicy lasztów 281; żyta 75; bełek dębowych 4829; be- lek sosnowych i okraglaków 11308; progów pod- szyny kolei żelaznej 2620; klepek i bali 330 lasztów. Konopi 1260 centarów.

W Poznaniu płacono na targu dnia 4 sierpnia:	za szefel	pszenicy pięknej	62 do 65 sgs.
" " "	średniej	57 — 60 "	
" " "	żyta ciężkiego	47 — 50 "	
" " "	lżejszego	45 — 46 "	
" " "	owsa	24 — 27 "	
" " "	rzepaku	117 — 120 "	
" " "	wrzoskowy	116 — 120 "	

W Szczecinie pszenica poszła w górę, płacono dnia 3 b. m. w mieście 85 funtowa 54—60 tal.; z odstawa wrzesniowo: paźdz. do 61 i 62 tal.; a z odstawa wiosenną do 64 talarów. Nową w mie- scie 61 tal.

Żyto podskoczyło też nieco w cenę; za 2000 funtów płacono w mieście stare 42—43 1/2 tal., a nowe 43—44 tal., zaś z odstawa wrzesni. paźdz. do 44 1/2, a z wiosenną do 46 tal.

Jęczmień 70 funtowy pruski 32 1/2 talary, poznań- ski 33 tal. a szląski 34 tal.

Owies z wiosenną odstawa 47—50 funtowy 25 1/2—25 3/4 tal.

Groch 44 tal.

Rzepak w mieście 91—97 tal., zaś z odstawa wrzesni. paźdz. 102 1/2 tal.

olej rzepakowy w mieście 13 1/2, zaś z odstawa paźdz. 13 1/2, listop. 13 1/2, grudniowa 13 1/2, wio- senną do 14 tal. za centnar.

olej llny angielski 12 tal., rosyjski 12 1/2 tal.

olej słonecznikowy miejscowy 13 tal., petersbur- ski 12 1/2 tal.

Spirytus w mieście bez beczki 14 1/2 talara.

W Berlinie 4 b. m. płacono za 2100 funt. psze- nicy 46—62 tal. stósownie do dorodności ziarna. Polską pszenicę 57 tal. Żyto nowe za 2000 fact. 43—45 tal. Jęczmień za 1750 funt. 28—33 tal. Owies za 1200 funt. 23—28 tal. Groch za 2250 funt. jadalny 50—54, pastewny 47—50 tal. Olej rzepakowy za 100 funt. bez beczki 13 1/2 tal. Olej llny 12 1/2 tal. Spirytus za 8000 stopni Trai. 14 1/2 14 1/2 tal.

Z targu bydłego w Berlinie.

Od 26go do 31go lipca dopędzono na targ tu- tejszy 1291 sztuk rogacizny.

Ceny za najlepsze sztuki utrzymały się na 17 do 19, choć wywóz byłby za granicę zmniejszył się w tym tygodniu. Nawet średniaki płacono po 14 do 16 talarów za centnar. Świń nagoniono 2350. Handel był bardzo ożywiony. Najprędziej me- handelby szczególnie poszukiwane płacono po 15—16 talarów za centnar. Owiec naprowadzono 17,213 sztuk. Pomimo tak wielkiego napędu ciężkie a tłu- ste skopy dobrze płacono, gdy liche nawet po zui- żonej cenie kupca nie znalazły.

Cielat nawieziono 1310 sztuk i wszystkie po wysokich cenach rozprzedano.

Wrocław. Ceny w dniu 5ym b. m.

za szefel:	przednia	śr.	poślednia
pszenicy białej	65—67	61	56—59 srg.
" " czerwonej	62—64	59	56—57 "
żyta	49—50	48	46—47 "
jęczmienia	35—36	33	31—32 "
owsa	27—28	26	25 "
grochu	63—66	60	55—57 "
rzepaku (150 funtów)	253	243	239 "
wrzoskowy	266	253	248 "
Spirytus za 100 kwart 80° Trai.	14 1/2	14 1/2	14 1/2 talara.
Olej rzepakowy za centnar 13 1/2 talara.			

Skutkiem nagle spadłych deszczów i ochłod- nienia temperatury, podniósł się stan wody na Odrze, przez co wygórowane dotąd ceny spławu znacznie się obniżyły. W dniu 6 b. m. godzono się za transport od 2150 funtów zboża z Wro- cławia do Szczecina za 3 talary; do Berlina 3 1/2 ta- lara; do Magdeburga wraz z opłatami szluzowymi 4 1/2 talara; do Hamburga bez opłat szluzowych i celnych 4 1/2 talara.

Nr 1216

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładów był z dniem 30go czerwca 1865.

3,076,953 złr. 46 c.

Od 1 do 31 lipca 1865 r.:

zwrócono 1087 stronom 107,997 złr. 37 c.

włożyło 789 stron 62,824 złr. 58 c.

Ubyło więc 45,172 złr. 79 c.

Zatem dnia 31go lipca

1865 był ogół wkładów 3,031,780 złr. 67 c.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Nowe drogi żelazne w Austrii.

Reichsrat wiedeński w ostatniej swojej kadencji uchwalił budowę siedmiu nowych dróg żelaznych w Austrii razem 209 mil z kapitałem 198 milio- nów; — z tego zaś na całą ogromną przestrzeń wschodniej części monarchii przypada tylko mil 75 z kapitałem 12 milionów, a mianowicie 27 mil siedmiogrodzkiej, a 48 mil koszyckiego bogumińskiej drogi; — reszta prawie wyłącznie dostała się Cechom! Nie uwzględniono wcale, że zachodnia o 50% mniejsza połać monarchii dwa razy tyle mi- długości ma gotowych dróg żelaznych, jak wscho- dnia. Galicyę też zupełnie pominięto, choć tak pilno potrzebny nam było zmnożenie komunikacji ze wschodem i południem, a nawet i z Kongresówką.

Koleje multanisko-woloskie.

„Centr. f. Eis. und Dampf.“ podaje osnovę kon- cesei, którą rząd rumuński pod d. 13 listopada r. z. nadał panom Salomancie i Delahante na budowę kolei żelaznej w dolinie Seretu. Główna linia wy- chodzić będzie z Galacu i prowadzić na Tekut, Adzt, Baku i Roman do granicy bułowińskiej. Punkt nawiązku do kolei czernowieckiej ma być oznaczony później. Koncesyonowane koleje ubo- czne są następujące: kolej uboczna do Jasu, która odchodzić się od głównej linii w punkcie je- szcze dotąd nieoznaczonym, i pójść na Targul Frumos i Podul-Ilo; uboczna do Okna (kopalcie) od Adzt na Kajue, Onestzy i Trotech; następnie uboczna kolej do Fokszan, która jest projektowa- na w najkrótszym kierunku do połączenia z ko- leją Milkowską, do której wybudowania jednak koncesyonarysze dopiero wtedy będą obowiązani, jeżeli kolej fokszańska osiągnie Bukaresztu. Nadto koncesyonarysze otrzymali upoważnienie przed- żyć odnogę kolei do Jas prowadzącą aż w dolinę Prutu. Cała sieć kolei koncesyonowanych w Ru- munię rozciąga się na 11 sekcji a mianowicie: 1) Galacz-Tekut, 2) Tekut-Adzt, 3) Adzt-Bauku, 4) Baku-Roman, 5) Roman-Targul-Frumos, 6) Tir- gul-Frumos-Jassy, 7) Adzt-Okna, 8) i 9) Ro- man-granica bułowińska (dwie sekcje), 10) odnoga do Fokszan i 11) Jassy-dolina Prutu. Cztery pierw- sze sekcje mają być wybudowane nasampród i oddane kolejno do użytku; budowa reszty, a mia- nowicie kolejnic, jak po sobie mają być budo- wane, zależy od koncesyonaryszów. Termin wy- budowania kolei głównej z Galacu do granicy bułowińskiej ustanowiono na dzień 1 maja 1869; termin zaś do ukończenia kolei ubocznej na dzień 1go stycznia 1871, koncesya dana na 95 lat. Rząd rumuński gwarantuje koncesyonaryszom czystego dochodu rocznie 8 1/2% (wraz z amortyzacją). Każdy kilometr kolei ma kosztować 215,000 fran- ków czyli 580,500 piastrow. Podaliśmy szczegó- łowo treść powyższych koncesyi, ponieważ świat han- dlowy galicyjski ma rozliczne stosunki z Multani- mi i Woloszczyną, przeto wiedzieć powinien o rozwoju środków komunikacyjnych tamże.

(Gaz. Nar.)

Żale na dowolność zarządów dróg żelaznych.

Wiedeńscy kupcy podali do ministra handla za- żalenie na brak uwzględnienia potrzeb i słusznych wymagań handlu na drogach żelaznych, i prosili między innemi o zarządzenie:

1) Ażeby zaprowadzić wagony czwartej klasy.

2) Ażeby zniewolono zarządy dróg żelaznych do rezerwa za całość powierzonych im posetek towarów; teraz bowiem pod pretekstem konie- cznego uciążliwa, ułotnienia i t. p. mianowicie przy zbożu i spirytusie różne zdarzają się nad- życia, a straty dla kupców.

3) Termin dostawy dowolnie stanowione, ko- niecznie ściśle zaznaczyć należało.

4) Ściśleby trzeba oznaczyć i według pewnych zasad stałych ustanowić pobór dodatkowych na- leżności (Nachnahme) bo w tym także względzie zarządy dróg żelaznych grzeszą powszechnie a do- datk bezkarnie niezmienią nie usprawiedliwioną do- wolnością, i najczęściej właścicieli posetki dojeżd- żać się nie może, za co te dodatki płaci.

5) Obowiązek zabezpieczania surowych płodów kolej sąlanych zniechęcy należało, — a zostawić to dobrej woli poselających.

6) W opłatach składowego rozróżniaby się go- dziło między składowe towarów w magazynach a pod gołym niebem, i obniżyć składowe od tych ostatnich „składow“, a nadto wypadałoby nie za- liczać kupcom dni świętecznych.

7) Poselającym towar nie powinno być wzbro- nionem — jak dotąd — depeszą telegraficzną zmie- nianiem w drodze kierunek wyprawionej posetki i tylko za rzeczywiste zżycie przestrzeni w razie takim po- bierać od niego opłatę.

8) Tym, do których towar nadesłano, powinno być wolno być przed opłatą należności obejrzeć towar nadesłany.

Szkola rolnicza w Węgrzech.

Rząd austriacki przeznaczył na budowę i urzą- dzenie szkoły rolniczej w Debreczynie 138,000 złr. walut austriackich.

Roczne potrzeby szkoły obliczono tymczasem na 9000 złr., a z krajowego rolniczego funduszu wyznaczono dla ubogich chłopów sześć stypen- diów: dwa po 200 złr. a cztery po 50 złr.

Prócz tego zamierza rząd w górnych Węgrzech drugą podobną szkołę urządzić.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Brussels 7 sierpnia. Król Leopold ma się znacznie lepiej; chce on jechać 11go do Ostendy, gdzie bawią książę Brabancji i królestwo Wirttembercy. W tych dniach ma nastąpić zamknię- cie Izb. Do Meksyku odbywają się skrycie za- cięgi.

Paryż 7 sierpnia. Dzisiejszy Monitor donosi o zamianowaniu admirała hr. Bonet Villamez sena- torem.

Paryż 7 sierpnia. Cesarz przybędzie na 15go bm. jako wdzien napoleoński do Paryża i będzie miał przemowę do ciała dyplomatycznego. Książę Metternich pozostanie do tego czasu w Paryżu.

Patrie utrzymuje, że Włochy słonne są do ukła- dów z Austrią dla przywrócenia i dobrych stosun- ków sąsiedzkich, i aby mógł rozbić się.

Paryż 7 sierpnia. Pays dowiaduje się, że po- seł pruski bar. Werther udzielił wczoraj hr. Men- dorfowi nowy projekt pruski; który ma cechę sta- nowczości. Na giełdzie mówią o wniosku austriackim względem rozjemstwa francuskiego w kwes- tyi szlezwicko-holsztyńskiej. Rada państwa za- mnuje się wygotowaniem projektu ustawy o prawie stowarzyszeń.

Ankona 6 sierpnia. Minister spraw wewnętrz- nych przybył tutaj; ministrowie skarbu i oświec- nia odjechali. Dziś umarło 63 osób na cholera.

Madryt 6 sierpnia. Według dziennika Epoca zjazd królowej z Cesarzem Napoleonem nastąpi w końcu sierpnia lub na początku września i bę- dzie tylko aktem grzeczności. Urzędowanie nie je- szcze o tem nie wiadomo. Dziennik Posamiento, donosząc o mianowaniu Ulloa pośtem hiszpań- skim we Włoszech, wyszedł w czarnej obwódce i ogłasza projekt protestacyi przeciw uznaniu Włoch za zbierania pod im podpisów w całej Hiszpanii.

Gdy rząd dominikański, niezadowolony z koweney zawartej między jego komisarzami a generałem Gaudura, która warowała pewne dla Hiszpanii re- kownie, przeto ten ostatni wydał w imieniu rządu hiszpańskiego następującą proklamację: 1) Hiszpa- nia zastrzega sobie prawo odzyskania wyspy; 2) wojna będzie dalej prowadzona; 3) zarządzona jest blokada wszystkich portów i brzegów wyspy.

Londyn 5 sierpnia. Mniemamy, że drug pod- atlantyki zupełnie przypadł „Abd-el-Kader odje- chał napowrót do Francji. Doniesienia z Meksyku mówią, że operacje wojsk cesarskich przeciw Ne- gretemu mały tylko przynosiły skutek. Ustępnie on spokojnie i nienagabywany.

Wszystkie sprawy polityczne w Austrii zdają się być zawieszane na kolku w obec oczekiwa- nio rozstrzygnięcia o losie księstw nadelbalt- skich.

Dziś potwierdza N. fr. Presse wiadomość po- wtórzoną wczoraj przez nas na



